

Szanowny Panie dr Rath

Mam 48 lat, osiem lat temu podczas rutynowego badania dna oka wykryto u mnie nadciśnienie tętnicze. Od tego czasu byłem „leczony” farmaceutykami. Testy wysiłkowe mimo braku jakichkolwiek dolegliwości bólowych i dobrej tolerancji wysiłku, ciągle pozostawały wątpliwe elektrokardiograficznie. W taki sposób stałem się bardziej chorym na papierze, aniżeli w rzeczywistości.

Zaczęły pojawiać się „pomysły” lekarzy związane z wykonaniem testu wysiłkowego z podaniem kontrastu tzw. SPECT, a nawet inwazyjne badania koronarograficznego. Sugerowanie mi choroby niedokrwiennej serca zaczęło powodować lęk przed zawałem, który w moim przedziale wiekowym bywa „modny”.

O Pańskim programie sercowo-naczyniowym dowiedziałem się przypadkiem: po śmierci Matki, która przy niewydolności serca i arytmii była „leczona” nie kompleksowo, musiałem zmierzyć się ze śmiertelną chorobą mojego Ojca.

Od maja 2007 roku za namową mojego przyjaciela stosuję programy zdrowia komórkowego. Mojego ojca nie udało się uratować – równolegle z dawkami witamin przyjmował duże ilości

toksyn. Nigdy nie zdecydował się na chemioterapię, a rak nie spowodował metastazy – sądzę, że właśnie dzięki m. in. witaminie C. To był ciężki rok dla mnie, mimo to pozostałem gorącym zwolennikiem Pańskiego programu witaminowego. Wiara w skuteczność tej terapii przetrwała i teraz, po ponad roku mogę powiedzieć, że zmienił się mój komfort życia.

Potwierdzają to nie tylko badania, choćby „echo serca”, ale przede wszystkim samopoczucie. Od dwóch miesięcy nie przyjmuję leków farmaceutycznych, nie mam nadciśnienia (średni pomiar 130 – 80). Docierają też do mnie pozytywne sygnały od osób, które za moją namową zaczęły stosować programy zdrowia komórkowego – przykładem jest moja teściowa, która miała problemy z osteoporozą.

Myszę, że słowo „dziękuję” w imieniu swoim i innych to stanowczo za mało. Najlepszym chyba podziękowaniem dla Pana jest moja działalność na rzecz fundacji i uświadamianie wszystkich zwolenników tradycyjnych metod terapii farmaceutycznych, że istnieje inna droga. Będę to czynił z honorem.

Z poważaniem,

M.P.